

Sygn. akt II AKa 142/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 czerwca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Grażyna Jakubowska (sprawozdawca)
Sędziowie:	SA Beata Siewielec SA Barbara du Château
Protokolant	st.sekr.sąd. Agnieszka Jarzębkowska

przy udziale Andrzeja Boruty prokuratora Prokuratury Rejonowej w Siedlcach

po rozpoznaniu w dniu 9 czerwca 2016 r.

sprawy **E. W.** z domu C., córki F. i K. z domu J., ur. (...) w W.

oskarżonej z art. 155 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez prokuratora i pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych

od wyroku Sądu Okręgowego w Siedlcach

z dnia 11 marca 2016 r., sygn. akt II K 16/15

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zwalnia oskarżycielki posiłkowe A. K. i H. W. od ponoszenia kosztów sądowych za drugą instancję i ustala, że wchodzące w ich skład wydatki, łącznie z wydatkami związanymi z apelacją prokuratora, ponosi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

E. W. została oskarżona o to, że w dniu 23 sierpnia 2011 roku w S. odpychając rękę M. W. (1), w której trzymał nóż kuchenny o długości ostrza 18 cm i szerokości 2, 5 cm u nasady, w sposób nieumyślny spowodowała, iż uderzył się on tym nożem w klatkę piersiową, w następstwie czego doznał rany klutej klatki piersiowej po stronie lewej z kanałem wkłucia o długości 12, 5 cm ukierunkowanym od strony lewej ku linii przyśrodkowej ciała i nieco ku tyłowi o osi kanału wkłucia zbliżonej do płaszczyzny poziomej drążącym do jamy opłucnowej lewej z uszkodzeniem mięszu płucnego, a następnie do śródpiersia z uszkodzeniem aorty oraz masywnym krwotokiem wewnętrznym, ponosząc w wyniku tych obrażeń śmierć na miejscu zdarzenia, przy czym w chwili popełnienia zarzucanego jej czynu zdolność do rozpoznania i kierowania swoim postępowaniem miała w znacznym stopniu ograniczoną,

to jest o czyn z art. 155kk w zw. z art. 31§2kk.

Wyrokiem z dnia 30 października 2014 roku Sąd Okręgowy w Siedlcach uniewinnił oskarżoną od popełnienia zarzucanego jej aktem oskarżenia czynu.

Na skutek wniesionej przez prokuratora i pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych apelacji, wyrok uniewinniający został uchylony i sprawa przekazana do ponownego rozpoznania.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy, na mocy wyroku wydanego w dniu 11 marca 2016 roku, Sąd Okręgowy, ustalił, iż E. W. w ramach czynu zarzucanego jej w akcie oskarżenia, w dniu 23 sierpnia 2011 roku w S. odpierając bezpośredni bezprawny zamach na swoje życie i zdrowie polegający na duszeniu jej i groźeniu przy użyciu noża przez M. W. (1) przekroczyła granice obrony koniecznej pod wpływem strachu usprawiedliwionego okolicznościami zamachu stosując sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu w ten sposób, że przewidując możliwość spowodowania śmierci M. W. (1) i godząc się na to, zadała mu dwa ciosy nożem w klatkę piersiową, przy czym jeden ze znaczną siłą, w następstwie czego doznał on rany klutej okolicy klatki piersiowej po stronie lewej z kanałem wkłucia o długości 12, 5 cm ukierunkowanym od strony lewej ku linii przyśrodkowej ciała i nieco ku tyłowi o osi kanału wkłucia zbliżonej do płaszczyzny poziomej drażącym do jamy opłucnowej lewej z uszkodzeniem mięszu płucnego, a następnie do śródpiersia z uszkodzeniem aorty oraz masywnym krwotokiem wewnętrznym, które to obrażenia spowodowały jego śmierć, przy czym w chwili czynu zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem miała w znacznym stopniu ograniczoną, co wyczerpuje dyspozycję art. 148§1kk w zw. z art. 31§2kk w zw. z art. 25§3kk i stwierdzając, że sprawca nie podlega karze na podstawie art. 25§3kk w zw. z art. 17§1 pkt. 4 kpk – umorzył postępowanie w sprawie.

Powyższy wyrok zaskarżył prokurator i pełnomocnik oskarżycielek posiłkowych.

Przy czym jedynie pełnomocnik oskarżycielek złożył wniosek o sporządzanie uzasadnienia i w tym też zakresie zostanie ono sporządzone.

Pełnomocnik oskarżycielek posiłkowych zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w Siedlcach w całości i na podstawie art. 427§1 i 2kpk, art. 438pkt. 1, 2 i 3kpk zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

I. Obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia polegającą na rażącym naruszeniu:

1) art. 7kpk i art. 410 kpk, polegającą na dokonaniu przez Sąd nie swobodnej lecz dowolnej oceny materiału dowodowego przy nie zastosowaniu dla jego oceny zasad logicznego myślenia, wiedzy i doświadczenia życiowego oraz oparcie orzeczenia jedynie na części zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego ustalenia, że M. W. (1) od wielu lat stosował przemoc psychiczną i fizyczną wobec żony i dzieci, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego ustalenia, że oskarżona dopuściła się zabójstwa M. W. (1), odpierając bezpośredni bezprawny zamach na swoje życie i zdrowie i błędne uznanie, iż działała ona w ramach obrony koniecznej,

2) art. 410kpk i art. 424§1kpk poprzez nieprzyjęcie za podstawę wyroku całokształtu okoliczności ujawnionych w trakcie rozprawy, jak również nie zawarcie w treści uzasadnienia wszystkich elementów, które zgodnie z art. 424§1kpk powinny się tam znaleźć, przejawiająca się w przyjęciu przez Sąd za podstawę orzeczenia jedynie tych fragmentów wyjaśnień oskarżonej oraz zeznań świadków K. W. (1), K. W. (2) oraz zeznań wybiórczych świadków, które świadczą na korzyść oskarżonej, co do okoliczności, iż M. W. (1) od wielu lat stosował wobec oskarżonej oraz dzieci przemoc psychiczną i fizyczną zaś pominięcie pozostałego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w szczególności zeznań świadków W. K., Z. C., J. C., E. K. (1), M. C. (1), T. K., E. M., H. W., A. W. (1), którzy zeznając opisują pokrzywdzonego i rodzinę W. jako: normalną, nie spotykali się z sytuacją, by zabity nadużywał alkoholu, awantury wręcz prowokowała oskarżona, oskarżona była wulgarna i agresywna, dzieci nie obawiały się zabitego, z jednoczesnym nie wskazaniem w sposób jasny, spójny i logiczny, w uzasadnieniu wyroku, dlaczego Sąd uznał za wiarygodne jedynie zeznania tych świadków, którzy potwierdzają wersję zdarzeń przedstawioną przez oskarżoną i jednocześnie nie wskazanie przez Sąd w sposób odpowiadający wymogom art. 424kpk, dlaczego nie

uznał wersji zdarzeń przedstawionej przez pokrzywdzone matkę i siostrę oraz świadków W. K., Z. C., J. C., E. K. (1), M. C. (1), T. K., E. M., wskazując jedynie lakonicznie, że zeznania w/w świadków miały marginalne znaczenie zaś pokrzywdzone złożyły zeznania na niekorzyść oskarżonej, bowiem miały negatywne do niej nastawienie, co w konsekwencji spowodowało, iż Sąd I instancji niesłusznie uznał, iż oskarżona działała w obronie koniecznej,

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za postawę wyroku mających wpływ na treść orzeczenia a polegający na:

1) błędnym przyjęciu, że M. W. (1) znęcał się nad oskarżoną psychicznie i fizycznie w wyniku czego można mówić o działaniu oskarżonej w warunkach obrony koniecznej, w sytuacji gdy całokształt okoliczności niniejszej sprawy nie daje podstaw do przyjęcia, że oskarżona działała w warunkach obrony koniecznej i dopuściła się przekroczenia jej granic,

2) błędnym przyjęciu, że oskarżona działała z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia M. W. (1), podczas gdy z zebranych w sprawie dowodów i ujawnionych okoliczności, a w szczególności ze sposobu zadawania ciosów, głębokości rany, ilości ciosów i miejsca na ciele pokrzywdzonego, w które były zadawane, opinii sądowo- lekarskiej, wynika, że oskarżona działała z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego, a w konsekwencji, w sytuacji wyeliminowania z podstawy skazania art. 25§3kk, doprowadziłyby do wymierzenia zbyt łagodnej kary.

W oparciu o powyższe na podstawie art. 427§1 i 2kpk, pełnomocnik oskarżycielek posiłkowych wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku przez wyeliminowanie z opisu czynu i podstawy skazania stwierdzenia, że oskarżona działała z zamiarem ewentualnym pozbawienia M. W. (1) życia oraz, że działała w obronie koniecznej;

ewentualnie

- uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych i wnioski w niej zawarte nie zasługują na uwzględnienie.

Na wstępie należy podkreślić, że Sąd Okręgowy przeprowadził postępowanie dowodowe w pełni poprawnie, rzeczowo wykorzystując w toku rozprawy głównej możliwości dowodowej weryfikacji tez aktu oskarżenia i twierdzeń obrony, w granicach niezbędnych dla ustalenia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawstwa, winy i prawnej odpowiedzialności oskarżonej. Zarówno oskarżona, jak i świadkowie przesłuchani zostali przez sąd I instancji dokładnie, z dbałością o ujawnienie wszelkich istotnych w sprawie okoliczności. Sąd Okręgowy poddał wszechstronnej, logicznej analizie zebrane dowody, przedstawiając w sposób przekonujący, na jakich przesłankach faktycznych i prawnych oparł swoje przekonanie o wiarygodności dowodów, które włączył do faktycznej podstawy wyroku i dlatego nie dał wiary odmiennym dowodom. Wnioski ocenne sądu I instancji wyprowadzone zostały z całokształtu okoliczności ujawnionych podczas przewodu sądowego, zgodnie z dyrektywami prawdy i bezstronności, nie wykraczając poza granice ocen zakreślonych dyspozycją art. 7kpk.

W punkcie I- 1 apelacji skarżący zarzucił sądowi I instancji obrazę przepisów postępowania art. 7 kpk i art. 410 kpk mającą wpływ na treść orzeczenia, która doprowadziła do błędnych ustaleń, że M. W. (1) stosował od wielu lat przemoc fizyczną i psychiczną wobec żony i dzieci. Skarżący zakwestionował też ustalenie, iż oskarżona dopuściła się przestępstwa zabójstwa w zamiarze ewentualnym (zarzuty w punkcie II- 1 i 2 apelacji), odpierając bezpośredni i bezprawny zamach na swoje zdrowie i życie, działając w ramach obrony koniecznej i przekraczając jej granice.

Pełnomocnik oskarżycielek posiłkowych, uzasadniając powyższe zarzuty, uznał za trafne ustalenie, iż E. W. dopuściła się przestępstwa z art. 148§1kk, lecz polemizował z ustaleniem Sądu Okręgowego o działaniu oskarżonej w zamiarze ewentualnym popełnienia tego czynu.

Oceniając argumentację zaprezentowaną w uzasadnieniu złożonego środka odwoławczego, należy stwierdzić, że rzeczywiste odtworzenie zamiaru, z jakim działał sprawca, a więc przeżycia psychicznego, jest jednym z najtrudniejszych problemów praktyki sądowej. Dlatego też rekonstrukcja tego zamiaru musi być wszechstronna, dogłębna, a nade wszystko prowadzić do niewątpliwego wniosku końcowego.

Wielokrotnie też Sąd Najwyższy wskazywał, że ustalenia, co do znamion podmiotowych, a w konsekwencji także badanie zawinienia oskarżonego w kontekście możliwości postawienia mu zarzutu umyślnego naruszenia przepisu ustawy karnej, powinny być dokonywane ze szczególną ostrożnością, na podstawie całokształtu okoliczności zajścia, z uwzględnieniem stosunku sprawcy do pokrzywdzonego, jego właściwości i warunków osobistych, dotychczasowego trybu życia, pobudek oraz motywów działania, siły, ilości uderzeń oraz wszelkich innych przesłanek wskazujących na to, co sprawca swym zachowaniem chciał osiągnąć, a na co się jedynie godził.

Wielokrotnie też w literaturze i orzecznictwie przedmiotu podkreślano, iż nawet zadanie uderzenia w skutkach swych śmiertelnego, w niewrażliwe dla życia narządy pokrzywdzonego, nie zawsze świadczy o działaniu sprawcy w zamiarze bezpośrednim pozbawienia go życia. Ocena taka powinna bowiem być dokonywana w całokształcie okoliczności zdarzenia, ale także nie można i nie powinna być ona rozważana bez uwzględnienia wcześniejszych relacji między sprawcą a pokrzywdzonym oraz zachowania sprawcy po zdarzeniu. Dopiero rozważenie wszystkich elementów zarówno strony przedmiotowej, jak i podmiotowej pozwala na wyciągnięcie właściwych wniosków co do tego, co sprawca swoim zachowaniem chciał osiągnąć, co przewidywał, a na co się godził (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie 2014-12-30 IAKA 231/14 - KZS 2015/2/35 „ocena, czy sprawca miał zamiar pozbawienia życia ofiary, musi być dokonana z należytą wnikliwością i oparta na odtworzeniu jego rzeczywistych przeżyć psychicznych. Treść tych przeżyć należy ustalić na podstawie wszystkich okoliczności sprawy z uwzględnieniem zarówno przesłanek natury przedmiotowej (rodzaj użytego narzędzia, godzenie w ważne dla życia ludzkiego organy ciała, ilość ciosów i ich siła) oraz natury podmiotowej (osobowość oskarżonego to jest jego charakter, usposobienie, poziom umysłowy, reakcje emocjonalne, zachowanie w stosunku do otoczenia, tło i powody zajścia, zachowanie przed popełnieniem przestępstwa i po jego popełnieniu, stosunek do osoby pokrzywdzonej). Użycie narzędzia mogącego spowodować śmierć człowieka i lokalizacja urazu same przez się nie przesądzają, że sprawca działał z zamiarem zabicia człowieka, bowiem za takim przyjęciem powinny przemawiać jeszcze inne przesłanki podmiotowe i przedmiotowe w ich całokształcie”, podobnie wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku – IAKa 241/14 z dnia 11. 09. 2014 roku - LEX nr 1665764 „wniosek dotyczący zamiaru zabójstwa (choćby ewentualnego) nie może opierać się na samym tylko fakcie użycia niebezpiecznego narzędzia oraz sposobu działania polegającego zwłaszcza na godzeniu w ważne dla życia okolice ciała pokrzywdzonego, lecz powinien znaleźć potwierdzenie w całokształcie okoliczności czynu oraz cechach osobowości sprawcy”, podobnie też wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi IAKa 251/13 z dnia 30. 01. 2014 roku - LEX nr 1461097 „wniosek dotyczący zamiaru zabójstwa (choćby ewentualnego) nie może opierać się na samym tylko fakcie użycia niebezpiecznego narzędzia oraz sposobu działania polegającego zwłaszcza na godzeniu w ważne dla życia okolice ciała pokrzywdzonego, lecz powinien znaleźć potwierdzenie w całokształcie okoliczności czynu oraz cechach osobowości sprawcy”, i tak samowyrokiem Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 4. 06. 2013 roku IAKa 88/13. LEX nr 1331049 „do okoliczności, na podstawie których należy poczynić ustalenia co do zamiaru sprawcy, zalicza się nie tylko godzenie w ważne dla życia ludzkiego organy, siłę ciosu, ich wielokrotność, rodzaj i rozmiary użytego narzędzia, głębokość i kierunek ran, rodzaj uszkodzeń ciała, stopień zagrożenia dla życia ludzkiego, lecz również stosunek sprawcy do pokrzywdzonego, jego właściwości i dotychczasowy tryb życia, zachowanie przed popełnieniem przestępstwa, a także pobudki, motywy oraz tło zdarzenia. Uzewnętrznione przejawy zachowania sprawcy pozwalają wnioskować o jego zamiarze”).

Tymczasem skarżący, upraszczając złożoność powyższego zagadnienia wywodzi, iż E. W. zadając pokrzywdzonemu dwa uderzenia nożem, a jedno z nich w klatkę piersiową ze znaczną siłą, działała z zamiarem bezpośrednim pozbawienia go życia. W ten zaś sposób, jak też dalej uzasadnia skarżący, E. W. nie odpierała bezpośredniego zamachu zagrażającego jej zdrowiu i życiu, gdyż wcześniej nie zgłosiła organom ścigania faktu znęcania nad nią, nie czuła się więc zagrożona zachowaniem M. W. (1).

Z tak zaprezentowanymi argumentami, nie sposób się jednak zgodzić.

Skarżący nie uwzględnia bowiem i pomija okoliczności samego zdarzenia, ale także i wcześniejsze relacje między oskarżoną a pokrzywdzonym. Dość też stwierdzić, iż często ofiary dotknięte przemocą tzw. „domową”, zwlekają z oficjalnym zawiadomieniem organów ścigania, z różnych względów, nawet czasami obiektywnie niezrozumiałych. E. W. wyjaśniła, iż ona nawet dwukrotnie była na policji, ale odstępowała od oficjalnego zgłoszenia z różnych na przestrzeni czasu powodów, a to z uwagi na pracę męża, a to również z chęci utrzymania małżeństwa, wreszcie z obawy przed pokrzywdzonym. Jednak z faktu, iż nie złożyła oficjalnego zawiadomienia o przestępstwie znęcania, nie wynika, aby w dniu 23 sierpnia 2011 roku zadając M. W. (1) uderzenia nożem, nie działała w obronie koniecznej, lecz chciała pozbawić go życia.

Skarżący zupełnie, więc niezasadnie argumentuje, jakoby oskarżona nie mogła działać w obronie koniecznej i z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia, gdyż zadała pokrzywdzonemu dwa uderzenia nożem, w tym jedno w klatkę piersiową, powodując ranę o długości kilkunastu centymetrów. Sposób zadania uderzeń nożem, nawet w części ciała newralgiczne dla życia człowieka, nie zawsze bowiem świadczy o działaniu z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego, jak to wywodzi skarżący, ani też o tym, iż nie było to działanie podjęte w obronie koniecznej. Sama bowiem lokalizacja ciosu, siła uderzenia nożem, długość kanału rany nie dowodzi, iż oskarżona chciała pozbawić M. W. (1) życia.

Zachowanie oskarżonej po zdarzeniu, polegające na zabraniu noża, którym zadała pokrzywdzonemu uderzenia, jego umycie i umieszczenie w donicy, również nie przeczy ustaleniom Sądu Okręgowego, co do jej działania w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia M. W. (1) w ramach obrony koniecznej, ale z przekroczeniem jej granic. Słusznie, bowiem sąd I instancji zauważa, iż zabranie noża z miejsca zdarzenia i jego umycie, wskazuje na objęcie świadomością oskarżonej ekscesu w postaci obrony zbyt intensywnej w stosunku do zamachu. Odmienna interpretacja tej okoliczności, zaprezentowana w apelacji (k. 7), w relacji do wyjaśnień oskarżonej i zeznań K. W. (1) oraz K. W. (2), nie podważa ustaleń sądu I instancji w zakresie wyżej opisanym.

Wywodzenie przez skarżącego, iż oskarżona ustaliła z synami wersję zdarzenia o możliwości, iż to sam pokrzywdzony ugodził się nożem i na tej podstawie wnioskowanie o jej „wyrachowanym działaniu” w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego, jest argumentem nieprzekonywującym w zestawieniu z okolicznościami zdarzenia i zachowaniem oskarżonej po zdarzeniu. E. W. po zdarzeniu wyrzuciła wszystkie pozostałe noże do kosza na śmieci po to, aby M. W. (1) nie mógł ich już użyć, a następnie wezwała pogotowie. Trudno byłoby w tej sytuacji uznać, iż oskarżona chciała pozbawić M. W. (1) życia, a następnie wezwała pogotowie, aby udzieliło mu ono pomocy.

Oskarżona w swoich wyjaśnieniach wprowadziła powoływała się na „nadzianie się pokrzywdzonego na nóż”, ale też opisywała okoliczności bezpośrednio poprzedzające to zajście – duszenie jej, kierowanie w jej stronę noża oraz strach przed takim zachowaniem męża. To na skutek też tego strachu, wyrzuciła wszystkie noże z suszarki do kosza na śmieci. Uczyniła to w tym celu, aby mąż nie mógł już ich użyć. Ustalenie, co do motywów, jakimi kierowała się wyrzucając noże do kosza, przyjęte przez sąd I instancji na podstawie wyjaśnień oskarżonej, uznać należy, więc za słuszne. Inne dowody, a także i ich ocena, nie podważają prawidłowości tego ustalenia. Skarżący uważa odmiennie, iż takie zachowanie oskarżonej po czynie (wyrzucenie noży do kosza), świadczy o zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego, o tym, iż w ten sposób oskarżona „zacierала ślady”. Zdaniem Sądu Apelacyjnego tego rodzaju twierdzenia nie są wsparte żadnym dowodem, nie są także na tyle logiczne i przekonujące, aby móc je inaczej ocenić, jak jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego. Uzupełniająco podnieść należy, iż zarówno oskarżona, jak i bracia W. po zdarzeniu, a w obawie przed dalszym agresywnym zachowaniem pokrzywdzonego wybiegli z mieszkania, zaś K. W. (2) jeszcze zamknął drzwi na klucz.

Nie sposób też podzielić argumentów apelacji, iż oskarżona mogła liczyć na pomoc prawie dorosłych „dobrze zbudowanych” synów znajdujących się w tym samym pomieszczeniu, w którym doszło do zdarzenia, a skoro mimo to zdecydowała się na zadanie pokrzywdzonemu uderzeń nożem, to chciała go zabić. Obecność K. W. (1) i K. W. (2), sąd I instancji miał na uwadze, ale prawidłowo potraktował ich ewentualną pomoc w aspekcie przekroczenia przez

oskarżoną granic obrony koniecznej, która okazała się w tych okolicznościach zbyt intensywną do stopnia zamachu, a o czym będzie jeszcze mowa poniżej.

Zupełnym nieporozumieniem jest czynienie zarzutu błędu w ustaleniach stanu faktycznego, poprzez nieprzyjęcie, iż oskarżona mogła rozpowszechniać nieprawdziwe informacje o zachowaniu pokrzywdzonego, „celem uzasadnienia przyszłego zabicia M. W. (1)” (uzasadnienie apelacji na k. 9). Pełnomocnik oskarżycielek posiłkowych, wypełniając swoje obowiązki, wydaje się nie zauważać zeznań świadków będących na miejscu zdarzenia K. W. (1) i K. W. (2). Trudno zakładać jakiegokolwiek zaplanowane działania oskarżonej, skoro w dniu 23 sierpnia 2011 roku przypadkowo wróciła do mieszkania po dowód rejestracyjny i kluczyki od samochodu, których zapomniała zabrać i to pokrzywdzony wywołał z nią awanturę i powstrzymał przed wyjściem z mieszkania. Przypomnieć zatem należy, iż oskarżona zamierzała jedynie zabrać dokumenty od samochodu oraz kluczyki i wybrać się z synem po dowód tożsamości, a dla drugiego syna zakupić komputer. To na skutek agresywnego zachowania pokrzywdzonego doszło do dalszych tragicznych w skutkach następstw.

Skarżący sprowadza tą sytuację do scysji, do nieporozumienia małżeńskiego, nie dostrzegając zachowania M. W. (1) opisywanego nie tylko przez samą oskarżoną, ale także i przez wyżej wymienionych świadków K. i K. braci W..

Sąd Okręgowy dokonał bardzo dokładnej analizy zarówno wyjaśnień oskarżonej, ale także i zeznań K. W. (2) i K. W. (1). Dając im wiarę w części, wskazał podstawy takiego wnioskowania, a ocena ta została przeprowadzona z zachowaniem logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego, zgodnie zatem z treścią art. 7kpk. Odmienne w tym zakresie tezy apelacji pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych, jako że stanowią wyłącznie polemikę z prawidłową oceną sądu, na uwzględnienie zasługiwać więc nie mogą. Zwrócić jednak należy uwagę na te okoliczności ustalone przez sąd I instancji, wynikające z wyjaśnień oskarżonej i z korelujących z nimi zeznań K. W. (1) i K. W. (2), iż to M. W. (1) nie pozwolił oskarżonej na spokojne opuszczenie mieszkania, lecz najpierw chwycił ją w okolicy żeber, następnie złapał za szyję i dusił i jakby tego było mało, sięgnął po nóż i kierował jego ostrze w stronę oskarżonej. Pokrzywdzony był sprawnym, silnym mężczyzną i zaatakował swoją żonę, mając świadomość, iż w domu lub przed domem znajdują się jego synowie. Nie przejmował się ani ich obecnością, ani możliwą ich interwencją. Użycie przemocy fizycznej, groźenie oskarżonej trzymanym nożem, przeczy zatem tezie apelacji pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych, iż między małżonkami doszło do normalnej, zwykłej scysji małżeńskiej. Chyba, że pełnomocnik za normę w relacjach rodzinnych uznaje stosowaną przez M. W. (1) przemoc fizyczną i psychiczną wobec członków rodziny. Nie sposób zgodzić się ze skarżącym, iż przebieg i okoliczności zdarzenia z dnia 23 sierpnia 2011 roku poprzedzające zadanie pokrzywdzonemu uderzenia nożem były inne, niż te przedstawione przez oskarżoną, K. W. (2) i K. W. (1). Skarżący nie powołuje żadnych argumentów, które by te ustalenia Sądu Okręgowego podważały.

Prawidłowo zatem w tych okolicznościach, sąd I instancji przyjął, iż oskarżona odpierała bezprawny i bezpośredni zamach na jej zdrowie i życie.

Zamach bezprawny to zamach na dobra chronione prawem. Niewątpliwie takim dobrem chronionym przez prawo i to o szczególnym znaczeniu jest zdrowie, jest życie atakowanego.

Zamach bezpośredni, to taki, który „stwarza niebezpieczeństwo dla dobra prawnego, które może się natychmiast zaktualizować. Przyjęcie owej bezpośredniości nie wymaga, aby atak na dobro prawne już się rozpoczął, albo żeby nastąpiło uszkodzenie dobra, bowiem zamach jest bezpośredni już wtedy, gdy z zachowania napastnika w konkretnej sytuacji jednoznacznie można wnioskować, że przystępuje on do ataku na określone dobro prawne już zindywidualizowane, oraz że istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa natychmiastowego podjęcia ataku”. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 2015-02-11; IIAKa 247/14 KZS 2015/4/81).

W takiej zaś sytuacji, osoby, której zdrowie i życie zostało bezprawnie i bezpośrednio zaatakowane znalazła się E. W.. Odwołując się bowiem do jej wyjaśnień i korespondujących z nimi zeznań K. W. (2) i K. W. (1), słusznie Sąd Okręgowy ustalił, iż pokrzywdzony M. W. (1) wystąpił przeciwko tym dobrom. Nie inaczej bowiem należy interpretować zachowanie M. W. (1) polegające na chwyceniu E. W. za szyję, na duszeniu jej oraz groźeniu trzymanym w rękę nożem. Jej krzyk, jej wołanie o pomoc usłyszał najpierw syn K. W. (1). On zeznał, iż widział, jak ojciec dusił E.

W., a w prawym ręku trzymał nóż. Drugi z synów K. W. (2), który wbiegł do domu jako ostatni, także zauważył, jak jego ojciec przyciskał E. W., trzymał ją za szyję, zaś K. W. (1) odpychał ojca, aby ten nie zadał E. W. ciosu nożem (k. 27). W świetle przytoczonych depozycji, a które stały się podstawą przyjętych przez sąd I Instancji ustaleń, E. W. podjęła działanie w obronie zaatakowanego zdrowia i życia w trakcie zamachu bezpośrednio zagrażającego tym dobrom (k. 21 uzasadnienia).

Skarżący kwestionuje powyższe ustalenia, wywodząc, iż oskarżona nie podjęła działań w obronie koniecznej, gdyż o tym, „czy istnieje bezprawny i bezpośredni zamach na dobro chronione prawem, decyduje zachowanie się osoby atakującej w całym przebiegu zdarzenia, a nie tylko ten fragment, który odnosi się do momentu podjęcia akcji obronnej przez osobę zaatakowaną” (k. 9 uzasadnienia apelacji, por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2015 r. IV KK 409/14 OSNKW 2015/9/78, Biul.SN 2015/9/16 „O tym, czy zachodzi zamach bezpośredni decyduje zachowanie się osoby atakującej w całym przebiegu zdarzenia, a nie tylko w momencie podjęcia akcji obronnej”). Natomiast, zdaniem skarżącego, sąd I instancji pominął w swoich rozważeniach, że oskarżona wyrwała pokrzywdzonemu nóż i zadała nim uderzenia, gdy jej synowie znajdowali się w tym samym pomieszczeniu, a jeden z nich przytrzymał ojca.

Eksponując te okoliczności, skarżący nie zauważa, iż M. W. (1) atakował swoją żonę, mimo obecności synów, nadal grożąc, że ich wszystkich pozabija. Puścił ją, jak dalej sąd I instancji prawidłowo ustalił, dopiero wówczas, gdy oskarżona zadała mu uderzenie nożem. Za chybiony w tej sytuacji uznać należy zarzut apelacyjny, iż atak na oskarżoną ustał, a jej działanie, nie było działaniem w obronie koniecznej.

Okoliczności wskazane w apelacji, a mianowicie, zadanie pokrzywdzonemu dwóch uderzeń nożem, który wcześniej oskarżona mu wyrwała, w tym jedno uderzenie z dużą siłą i w newralgiczną dla życia ludzkiego część ciała oraz w sytuacji, gdy jeden z synów – K. W. (1) przytrzymał pokrzywdzonego, drugi zaś stał w drzwiach pomieszczenia, były przedmiotem rozważań przez Sąd Okręgowy, który słusznie dalej przyjął, iż okoliczności te stanowią - o przekroczeniu przez oskarżoną granic obrony koniecznej poprzez zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu.

Przekroczenie granic obrony koniecznej może polegać na „nieuzasadnionym wyprzedzeniu ataku, bądź na działaniu po ustaniu zamachu, albo na użyciu niewspółmiernego narzędzia czy sposobu obrony. Natomiast odpowiedzialność za skutek obrony obciąża nie broniącego się, ale napastnika” (por. postanowienie SN 2014. 10. 07. VKK 116/14 LEX 1532784)

Zachowanie oskarżonej przybrało, postać ekscesu intensywnego. To oznacza, iż w momencie, gdy wyrwała pokrzywdzonemu nóż – a więc narzędzie, które szczególnie zagrażało nawet jej życiu, po czym zadała silne uderzenie w klatkę piersiową pokrzywdzonego nadal działała w obronie koniecznej, lecz z przekroczeniem jej granic, gdyż zastosowała sposób obrony niewspółmierny do grożącego jej w tym momencie niebezpieczeństwa zamachu. Sąd Okręgowy w sposób obszerny i szczegółowy, a jednocześnie logiczny uzasadnił powyższe ustalenia i wnioski z nich wynikające (por. k. 22-23 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Pozostają one zaś w zgodzie z ustawowym zakresem pojęcia obrony koniecznej i przekroczenia jej granic poprzez zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu.

Ustaień poczynionych w tym zakresie przez sąd I instancji, nie są zaś w stanie podważyć zarzuty skarżącego. Pełnomocnik oskarżycielek posiłkowych prezentując inne stanowisko, wdał się jedynie w polemikę z ustaleniami sądu I instancji, nie przedstawiając żadnych innych istotnych argumentów. Z pewnością bowiem takim argumentem nie jest fakt, iż w tym czasie do pomieszczenia, gdzie miało miejsce zdarzenie, wbiegli synowie oskarżonej i pokrzywdzonego, jak podkreśla skarżący prawie dorośli. Tyle tylko, iż na ich widok, najpierw pierwszego K. W. (1), który odciągał ojca, a następnie na widok K. W. (2), który stanął w drzwiach, M. W. (1) nie zaniechał swojego ataku na żonę. Wręcz przeciwnie kierował nóż w stronę E. W. i krzyczał, że ich wszystkich pozabija. Obecność synów, podkreślana przez skarżącego, „prawie dorosłych”, nie powstrzymała M. W. (1) przed agresywnym zachowaniem. Nadmienić należy, iż wobec swoich „prawie dorosłych” synów stosował wcześniej przemoc fizyczną, a jego synowie byli zastraszeni i obawiali się go. M. W. (1) nie znajdował się w gorszej kondycji fizycznej, mimo podkreślanej przez skarżącego „znaczej

utruty wagi”, skoro obecność synów nie spowodowała, iż odstąpił od ataku na żonę. M. W. (1) choć był odciągany od żony przez K. W. (1), nie odsunął się od niej, nie zaprzestał swojego agresywnego zachowania, nie odrzucił noża. E. W. wyrwijąc pokrzywdzonemu ten nóż i zadając nim uderzenia, odpierała nadal trwający zamach, działając w ten sposób w obronie koniecznej, tyle tylko, iż te granice obrony koniecznej przekroczyła, a co sąd I instancji w sposób dokładny uzasadnił. Skarżący tych okoliczności wydaje się nie dostrzegać, błędnie zarzucając sądowi I instancji, iż ten oparł się jedynie na fragmencie zdarzenia.

Działania oskarżonej w obronie koniecznej nie podważa fakt, iż w swoich wyjaśnieniach powołała się na nadzianie się męża na nóż, o czym także zeznawali K. W. (2) i K. W. (1). Wbrew temu, co podnosi bowiem apelujący, E. W. w swoich wyjaśnieniach jeśli nawet nie mówiła w sposób jednoznaczny, iż zadała uderzenie mężowi broniąc się w ten sposób przed nim, to jednak wyjaśniała o tym, że chwyciła jego rękę z nożem, chcąc go powstrzymać. Wyjaśniała, także, iż bała się, że M. W. (1) tym nożem uderzy. W kolejnych wyjaśnieniach stwierdziła, iż „po prostu broniła się, aby przeżyła ona i dzieci” (k. 425v). Przed sądem podczas pierwszego rozpoznania sprawy wyjaśniła, iż ona chwyciła męża za rękę, żeby się bronić, by nie zadał ciosu jej lub dzieciom. Ponadto E. W. dzwoniąc po pogotowie, poinformowała, iż ugodziła męża w obronie.

W kontekście tych więc relacji, uznać należy za chybioną tezę skarżącego, iż oskarżona nie powoływała się na działanie w obronie koniecznej, to znaczy, że nie podjęła takiego działania.

Dodać przy tym należy, iż obowiązkiem sądu jest zgodnie z treścią art. 2§2kpk uczynić podstawą swoich rozstrzygnięć prawdziwe ustalenia faktyczne. Sąd Okręgowy orzekający w sprawie niniejszej obowiązkowi temu sprostał, gdyż dokonał prawidłowej analizy wyjaśnień oskarżonej, zeznań świadków, opinii biegłych i wywiódł słuszne z tej analizy wnioski, które następnie przedstawił w uzasadnieniu, spełniającym wymogi art. 424kpk.

Słusznie sąd I instancji przyjął, iż przyczyną podjęcia przez oskarżoną obrony w sposób niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu, był strach i obawa o swoje życie. Były zaś one uzasadnione nie tylko okolicznościami samego zamachu, ustalonymi prawidłowo przed sądem I instancji, takimi jak duszenie oskarżonej, kierowanie w jej stronę noża i zagrożenie pozbawieniem jej życia, ale także nieprzewidywalnymi agresywnymi działaniami pokrzywdzonego oraz faktem, na który sąd I instancji zwrócił uwagę, że przez wiele lat wcześniej oskarżona doznawała ze strony M. W. (1) przemocy fizycznej i psychicznej.

Skarżący w punkcie I- 1 i 2 neguje przyjęte w tej części ustalenia sądu I instancji, zarzucając sądowi obrazę treści art. 7kpk, 410 kpk i 424§1kpk. Przywołując zeznania świadków W. K., Z. C., J. C., E. K. (1), M. C. (1), T. K., E. M., H. W., A. W. (1), skarżący eksponuje, iż sąd zmarginalizował ich znaczenie i nie uczynił podstawą wyroku.

Odnosząc się do treści tak sformułowanych zarzutów stwierdzić należy, iż art. 410 kpk nie nakłada na sąd wymogu, aby orzeczenie zapadło na podstawie wykluczających się dowodów, bo jest to oczywiście niemożliwe. Sąd ma prawo oprzeć się na jednych dowodach, a pomijając inne, jeśli ich treść jest rozbieżna. Wymóg, aby podstawę wyroku stanowił całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej oznacza konieczność znajdowania się w polu uwagi sądu w chwili rozstrzygania wszystkich okoliczności (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 24. 03. 2015 IIIKK 70/15 – LEX 1758785- „Zarzut obrazę art. 410 k.p.k., zachodzi wówczas, gdy przy wyrokowaniu sąd opiera się na materiale nieujawnionym na rozprawie głównej oraz gdy opiera się na części materiału ujawnionego. Sam natomiast fakt, że ustalenia faktyczne w danej sprawie mogą zostać poczynione jedynie w oparciu o dowody uznane za wiarygodne, a nie o te, które zostały uznane za niewiarygodne, co jest przecież rzeczą oczywistą, nie oznacza, że sąd orzekający dopuścił się obrazę przepisu art. 410 k.p.k. Powyższej normy nie można bowiem rozumieć w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Nie stanowi więc naruszenia tego przepisu dokonanie oceny materiału dowodowego przeprowadzonego lub ujawnionego na rozprawie w sposób odmienny od subiektywnych oczekiwań stron procesowych”).

W tym rozumieniu, Sąd Okręgowy nie uchybił treści art. 7kpk, ani też treści art. 410 kpk i art. 424§1 kpk. W polu uwagi sądu I instancji znajdowały się bowiem zeznania świadków: W. K., J. C., E. K. (1), M. C. (1), T. K., E. M., H. W., A. W. (2). Ocena zeznań świadków została przedstawiona w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku (por. k. 19). Zeznania

te nie stały się podstawą przyjętych przez sąd I instancji ustaleń, z przyczyn przez tenże sąd wskazanych. Sąd Okręgowy wbrew formułowanej tezie apelacyjnej, nie musiał wykorzystywać przywołanych przez skarżącego zeznań świadków do dokonania ustaleń faktycznych, co zresztą nie było możliwe, skoro dał wiarę depozycjom świadków, którzy obraz i sytuację w rodzinie W. odmiennie przedstawili. Chybiony jest zaś zarzut apelacyjny, iż sąd I instancji nie odniósł się do zeznań wymienionych przez skarżącego świadków. To, iż ocenił te zeznania w sposób lakoniczny, nie znaczy, iż z obrazą treści art. 7kpk.

Sąd Okręgowy ocenił zeznania m. in. J. C., T. K., jako nie mające znaczenia dla sprawy, zaś zeznania E. K. (1), M. C. (1), E. M. jako mające marginalne znaczenie. Nie kłóci się to stanowisko z treścią art. 7kpk, a więc logiką, wiedzą i doświadczeniem życiowym. Podzielić należy w tym względzie argumenty sądu I instancji, zaś tezy apelacji nie są w stanie ich podważyć. Świadkowie ci rzadko bowiem widywali się z małżonkami W., ich obserwacje zachowania W. ograniczyły się do spotkań od święta. Jak zeznał J. C., on bywał na kolacjach wigilijnych u matki M. W. (1), gdzie przyjeżdżali W. z dziećmi, zaś małżonkom W. pomagał przez 2 dni przy budowie domu około 10-15 lat temu. Jego więc obserwacje czy uwagi, iż podczas kolacji wigilijnych relacje między małżonkami były poprawne, normalne, a M. W. (1) był wobec członków rodziny „grzeczny”, słusznie sąd I instancji potraktował jako nie mające znaczenia. Zeznania świadka, który widywał małżonków W. raz na rok i to w tak szczególnym dniu - jakim była wigilia, nie mogą rzutować na inną ocenę sytuacji, niż ta, którą poczynił sąd I instancji. Podobnie sąd I instancji ocenił zeznania T. K.. Był on w domu W. kilka lat wcześniej i raz widział rodzinę W. na odpuszcisku, następnie spotykał się z M. W. (1) przypadkowo lub na zjeździe absolwentów. Trudno, aby jego obserwacje i spostrzeżenia, miały walor obiektywnej i rzeczywistej oceny relacji między małżonkami i zachowania M. W. (1) wobec członków rodziny w domu podczas nieobecności innych osób. Przywołane przez skarżącego zeznania świadka W. K. były przez sąd I instancji poddane analizie i sąd dał im wiarę (por. k. 19 uzasadnienia). Zwrócił jednak uwagę na fakt, iż W. K. zaledwie kilka razy odwiedził małżonków W.. W tej sytuacji nie sposób nie podzielić uwagi sądu I instancji, a wynikającej z zeznań W. K., iż niewiele świadek ten wiedział o życiu rodzinnym swojego kolegi M. W. (1). Uzupełniająco należy dodać, iż W. K. w domu W. był kilka razy, ostatnio 5-6 lat wcześniej. Nie znali też bliżej sytuacji w rodzinie W. świadkowie: M. C. (1), E. K. (1), E. M. chociaż, jak sąd I instancji prawidłowo ustalili, widywali małżonków W. częściej. E. K. (1) zeznał bowiem, iż widywał E. W. 2-3 razy, a częściej M. W. (1) z dziećmi. M. W. (1) nie wspominał mu o swojej sytuacji w rodzinie. To, iż nie był świadkiem konfliktów w rodzinie, nie świadczy, iż do nich nie dochodziło. M. C. (1) wspominał o nieporozumieniach między małżonkami, ale on także widywał ich okazjonalnie, w czasie świąt, a wcześniej, kiedy pomagał im przy budowie domu. Wprawdzie zeznał, iż zdarzało się, iż E. W. miała pretensje do męża, wyrwało się jej wulgarnie słowo, a on ich wzajemne relacje oraz relacje M. W. (1) z dziećmi ocenił jako „normalne”, ale nie rzutuje to na ocenę zeznań tego świadka zaprezentowaną przez Sąd Okręgowy. Z kolei E. M. także zeznała, iż podczas spotkań rodzinnych małżonkowie W. zachowywali się wobec siebie poprawnie, a ona w tych relacjach nie zauważyła nic niepokojącego. Wspomniała jednak, iż słyszała o tym, iż E. W. wyprowadzała się od męża, a w czerwcu 2011 roku E. W. poinformowała ją, iż M. W. (1) miał uderzyć któregoś z synów. Konstatacja Sądu Okręgowego, iż zeznania w/w świadków mają „marginalne znaczenie”, a świadkowie nie potrafili ocenić rzeczywistej sytuacji w rodzinie W., zasługuje więc na aprobatę. Podkreślenia wymaga bowiem fakt, na który sąd I instancji zwrócił uwagę, iż zachowanie M. W. (1) wobec żony i dzieci, ale poza domem i w obecności innych osób, także i przed swoją rodziną było zwykle poprawne i najczęściej było też oceniane przez te osoby jako „normalne”.

Ocena zeznań świadków H. W. i A. K. dokonana przez Sąd Okręgowy zasługuje na uwzględnienie. Ocena ta została przeprowadzona zgodnie z zasadami logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego i jako pozostająca pod ochroną treści art. 7kpk, nie budzi zastrzeżeń. Z jednej strony słusznie sąd I instancji zauważa, iż H. W. i A. K. musiały mieć wiedzę o negatywnych zachowaniach M. W. (1) wobec dzieci i żony, a nie dając im wiary, iż tą osobą wywołującą nieporozumienia w rodzinie była E. W., sąd I instancji także prawidłowo wywiódł, iż na treść ich depozycji miała wpływ niechęć, jaką żywiły do oskarżonej. Analogicznie ocenić należy zeznania Z. C..

Słusznie więc, sąd I instancji czyniąc ustalenia, odwołał się do zeznań K. W. (2), K. W. (1), K. W. (3) – dzieci oskarżonej i pokrzywdzonego, które na co dzień były świadkami, obserwatorami relacji między rodzicami, ale też i pokrzywdzonymi zachowaniem ich ojca. Trudno, aby odrzucić ich zeznania jako niewiarygodne a oprzeć się na

zeznaniach świadków wymienionych przez skarżącego w apelacji i na wybiórczo wskazywanych stwierdzeniach tych świadków. Żaden ze świadków wskazanych w apelacji, który miałby być jakoby przez sąd I instancji „pominięty”, nie miał możliwości codziennej obserwacji zachowania małżonków W., zachowania pokrzywdzonego M. W. (1), nie tylko z okazji świąt, czy sporadycznych spotkań, ale wtedy, gdy drzwi mieszkania W. zamykały się. Najpełniejszy obraz tej sytuacji mogły mieć natomiast dzieci M. W. (1). Nie można uznać za przypadek, iż żadne z nich nie opisywało swojej rodziny jako „normalnej”, nie opisywało matki jako tej wszczynej awantury, wulgarnej, lecz negatywne zachowania przypisywały ojcu. K. W. (2) i K. W. (3) zeznali, iż ojciec „urządził im piekło w domu”. Obawiali się zachowania ojca, jego gróźb, byli zastraszeni. O prawdziwości ich zeznań przekonał też Sąd Okręgowy sposób składania przez nich zeznań. Sąd I instancji miał bowiem możliwość obserwowania reakcji tych świadków, bezpośrednio ich przesłuchując.

To zaś, iż od święta, przy obcych osobach M. W. (1), zachowywał się inaczej, bądź przedstawiał im swoją sytuację inaczej, dowodzą w tym zakresie spostrzenia świadka K. K. (3). Skarżący wydaje się nie zauważać jej zeznań, lekarza neurologa, która wysłuchiwała relacji M. W. (1), E. W., obserwowała na tych wizytach małżonków i nie miała wątpliwości, kto w tym związku wszczywał awantury, kto do nich doprowadzał. Kiedy zdarzało się, iż w obecności swojego męża, E. W. skarżyła się na jego zachowanie, on temu nie zaprzeczał, śmiał się. Powtórzyć więc w tym miejscu należy za Sądem Okręgowym, iż świadek K. K. (3) określiła E. W., że była ona bardzo skrzywdzoną, „ona była jak bity przez swego pana pies”.

Wydaje się, iż skarżący zarzucając sądowi I instancji błąd w ustaleniach stanu faktycznego, nie zauważa ani zeznań K. K. (3), ani zeznań psycholog A. M., która poradziła oskarżonej, aby dla własnego bezpieczeństwa wyprowadziła się z domu.

Dowodem obiektywnym, który umyka uwadze skarżącego jest także opinia psychiatryczno - psychologiczna dotycząca E. W.. Z jej treści zaś wynika, iż E. W. prezentowała typowe zachowania i mechanizmy obronne dla ofiary przemocy - silną zależność od sprawcy, życie w ciągłym zagrożeniu, strachu, bardzo niską samoocenę.

Sąd Okręgowy miał także na uwadze fakt leczenia psychiatrycznego M. W. (2) i w tym zakresie odwołał się do dokumentacji z tego leczenia.

Skarżący kwestionuje ustalenie Sądu Okręgowego, iż oskarżona skarżyła się na zachowanie męża tylko do osób najbliższych, gdy tymczasem takie informacje przekazywała innym osobom i instytucjom. Otóż odróżnić należy sytuację, gdy E. W. szukając pomocy, zrozumienia, wsparcia wspominała o zachowaniu męża do księdza, psychologa, czy lekarza neurologa, natomiast nie rozpowszechniała tych informacji sąsiadom, znajomym. To, iż nie zgłosiła zachowania męża w sposób formalny organom ścigania, to wynik m. in. obawy przed nim, ale także i innych przyczyn opisanych w wyjaśnieniach oskarżonej. Powyższe sąd I instancji miał na uwadze, czemu dał wyraz w treści uzasadnienia w jego części faktograficznej, ale także i w rozważaniach.

Skarżący podnosi, iż żaden ze świadków nie zauważył u oskarżonej śladów po pobiciu. Przeczą temu zeznania M. C. (2), a także wyjaśnienia oskarżonej, która skarżąc się na agresywne zachowanie męża, mówiła, iż starał się bić ją w taki sposób, aby tych śladów nie pozostawiać.

Ocena dowodów, jaką sąd I instancji zaprezentował, nie budzi żadnych zastrzeżeń. Sąd wskazał, dlaczego jednym dowodom dał wiarę, a dlaczego tej wiary odmówił, lub uwzględnił jedynie częściowo zeznania świadków wymienionych w apelacji. Ocena dowodów przeprowadzona przez sąd I instancji, nie nosi znamion dowolności, lecz jako, że została przeprowadzona z zachowaniem zasad logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego, pozostaje pod ochroną art. 7kpk. Nie można zgodzić się więc z twierdzeniem zawartym w apelacji, iż sąd wybiórczo przeprowadził ocenę dowodów.

Uzasadnienie zaskarżonego wyroku, zostało sporządzone z zachowaniem wymogów określonych w art. 424kpk. Zarzuty apelacyjne w tym zakresie, są w uznaniu sądu odwoławczego, niezasadne.

Z tych względów, wbrew podniesionym zarzutom apelacyjnym, ustalenia sądu I instancji, iż M. W. (1) od wielu lat stosował wobec oskarżonej i ich wspólnych dzieci przemoc psychiczną i fizyczną, wielokrotnie dusił E. W., bił, groził pozbawieniem życia, poniżał, wyzywał słowami wulgarnymi, kopał synów i córkę, przy czym agresja ta nasiliła się, kiedy M. W. (1) przeszedł na emeryturę – zasługują w pełni na aprobatę.

Skarżący kontestując powyższe ustalenia sądu I instancji, podnosi, iż nie sposób przyjąć, aby w dniu 23 sierpnia 2011 roku „kłótnia małżonków była bezprawnym, bezpośrednim i rzeczywistym zamachem na dobro prawnie chronione i powodowała konieczność podjęcia obrony dla jej odparcia”, natomiast każdemu nieporozumieniu, scysji małżeńskiej, towarzyszą określone emocje, takie, jak wzburzenie, zdenerwowanie.

Przypomnieć jednak należy okoliczności przedmiotowego zdarzenia, które skarżący bagatelizuje, albo celowo przemilcza, sprowadzając je do „kłótni małżeńskiej”. Z prawidłowo poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń wynika bowiem, iż M. W. (1) użył wobec żony przemocy fizycznej, groził E. W. pozbawieniem życia, dusił ją i kierował w jej stronę nóż. Nie można też abstrahować od wcześniejszych jego zachowań, bardzo agresywnych i nieprzewidywalnych. Te okoliczności zamachu, racjonalnie i obiektywnie ocenione przez Sąd Okręgowy, wywołały u E. W., nie tyle wzburzenie, czy zdenerwowanie, bądź inne emocje (bliżej nie wskazane przez skarżącego), lecz niewątpliwie, odczucie strachu przed zachowaniem M. W. (1), który bezpośrednio i rzeczywiście zagrażał tym zachowaniem zdrowiu, a nawet życiu oskarżonej. Strach jaki towarzyszył E. W. był skumulowany zarówno okolicznościami przedmiotowego zdarzenia, ale i wcześniejszymi.

Nie sposób więc zgodzić się z tezami apelacji, iż E. W. nie przekroczyła granic obrony koniecznej pod wpływem strachu, bowiem nie mogła być zaskoczona zachowaniem swojego męża, skoro już wcześniej tego rodzaju zachowania przemocowe prezentował.

Ocena zachowania osoby, która przekracza granice obrony koniecznej pod wpływem strachu, nie powinna sprowadzać się wyłącznie do tego, czy strach ten został wywołany np. zaskoczeniem zaatakowanej osoby, która tego nie spodziewała się, ale także i uwzględniać zachowanie pod wpływem strachu wywołanego mimo powtarzających się wcześniejszych agresywnych działań tej samej osoby.

E. W. wielokrotnie wcześniej doznawała przemocy fizycznej, wielokrotnie wcześniej, mąż groził jej pozbawieniem życia, co nie oznacza, iż w dniu 23 sierpnia 2011 roku, czuła się przez to mniej zagrożona. Wręcz przeciwnie, nie mogła liczyć, iż za którymś razem M. W. (1) tych gróźb nie zrealizuje. Te groźby były realne i tak też je traktowała. Dość nadmienić, iż psycholog z którego porad korzystała, też doradzała jej wyprowadzenie się od męża, z którego strony groziło jej niebezpieczeństwo. M. W. (1), co też wynika z prawidłowo przyjętych przez Sąd Okręgowy ustaleń, był nieprzewidywalny w swoich bardzo agresywnych zachowaniach. Nie wiadomo więc, na jakiej podstawie skarżący wywodzi, „iż sytuacja w której znalazła się E. W., spowodowała u niej, jak w każdym podobnym wypadku, wystąpienie emocji”, ale nie na poziomie i natężeniu strachu, przewidzianym w treści art. 25§3kk.

Podkreśla się, iż ocena, czy zachowanie osoby przekraczającej granice obrony koniecznej, determinowane było strachem, powinna też uwzględniać stan psychiczny tej osoby, zwłaszcza jej osobowość (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie II AKa 169/05 z dnia 29. 09. 2005 roku KZS 2005/11/2 „Okoliczności usprawiedliwiające strach (lęk) lub wzburzenie sprawcy przekraczającego granice obrony koniecznej (art. 25 § 3 k.k.) są podobne jak powody silnego wzburzenia sprawcy zabójstwa (art. 148 § 4 k.k.). Nie można przy tym pominąć jednostkowej podatności sprawcy na doznanie strachu lub wzburzenia, zatem znaczenie w ocenie mają nie tylko przesłanki natury obiektywnej (wzorzec przeciętnego obywatela - zob. A. Zoll, Komentarz do k.k., 1998, t. I, s. 230), ale i właściwości psychiczne sprawcy).

E. W. była zaś ofiarą długoletniej przemocy fizycznej i psychicznej, a jej reakcje warunkowane były m. in. zaburzoną osobowością, utrwalonym poczuciem niepokoju i strachu.

Oskarżona w czasie popełnienia przypisanego jej czynu, znajdowała się w stanie ograniczonej poczytalności, w stanie nietypowego wzburzenia, bliższego zaburzeniom afektywnym. Fakt ten nie umknął uwadze sądu I instancji, który

słusznie podkreślił, iż stan ten też miał wpływ na ocenę sytuacji i podjęte przez oskarżoną zachowanie. Nadto, jak wynika z opinii biegłych psychiatrów, w czasie takiego zachowania ograniczenie poczytalności oskarżonej było wręcz bliższe niepoczytalności. Zachowanie oskarżonej przekroczyło ramy fizjologicznego silnego wzburzenia, jako reakcji na określone zachowanie. Jej reakcja, była reakcją na stale istniejącą sytuację, która doprowadziła do zaburzeń osobowości, które z kolei implikowały ograniczoną poczytalnością.

W kontekście okoliczności zdarzenia przyjętych przez Sąd Okręgowy, ale i wcześniejszych zachowań M. W. (1), wzajemnych relacji oskarżonej z M. W. (1), jej struktury osobowości, uprawniony jest przeciwny wniosek, niż ten formułowany w apelacji, a mianowicie, iż oskarżona działała pod wpływem strachu określonego przez ustawodawcę w treści art. 25§3kk, nie zaś tylko i wyłącznie pod wpływem zdenerwowania.

Strach ten, wbrew podniesionym przez skarżącego argumentom (na k.10 uzasadnienia apelacji), wywołał zachowanie oskarżonej, która pod jego wpływem przekroczyła granice obrony koniecznej i działając w zamiarze ewentualnym pozbawiła M. W. (1) życia.

Podzielić należy konstatację sądu I instancji, iż gdyby nie strach, oskarżona nie przekroczyłaby granic obrony koniecznej.

Na marginesie tych rozważań, poczynić należy uwagę, iż stan faktyczny który był przedmiotem oceny w wyroku Sądu Apelacyjnym w Lublinie z dnia 24 sierpnia 2011 roku II AKa 161/11 (LEX 1108587) tylko pozornie pozostaje analogiczny do okoliczności zaistniałych w sprawie niniejszej. Przekonuje o tym lektura uzasadnienia przywołanego wyroku. W szczególności z treści tego uzasadnienia wynika, iż sprawca i pokrzywdzony pozostawali dotychczas w poprawnych relacjach, a „zamach motywowany był głównie chęcią nakłonienia oskarżonego do zażycia narkotyków”.

W świetle powyższego, Sąd Apelacyjny nie znajduje żadnych podstaw mogących skutecznie podważyć zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego. Nie stwierdzając uchybień procesowych podlegających uwzględnieniu z urzędu, w tym zwłaszcza wymienionych w art. 439§1kpk oraz podziеляjąc stanowisko Sądu Okręgowego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu- zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy.

Umorzenie postępowania jako konsekwencja przyjętych przez sąd I instancji ustaleń i stwierdzenia, iż sprawca zgodnie z treścią art. 25§3kk, nie podlega karze było w myśl art.17 §1 pkt. 4kpk obligatoryjne.

Z tych względów końcowy wniosek apelacji o zmianę zaskarżonego wyroku – w kierunku wskazanym przez skarżącego lub o uchylenie tegoż wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania nie mógł zasługiwać na uwzględnienie.

O kosztach za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 624§1kpk i art. 636§1kpk.